

Po prawie miesięcznej przerwie spowodowanej moimi przygotowaniem do egzaminu życia, wracam do normalnego życia z przepustką do projektowania udzieloną mi przez Śląską Okręgową Izbę Architektów RP. Tak w końcu po latach poniewierania się po kraju i zagranicą, zarwanych dni i nocy przy desce, a potem komputerze, będę mógł samodzielnie decydować o tym, co i jak chcę aby wyglądało, a tym bardziej było zaprojektowane. Pod koniec bieżącego miesiąca otrzymam to o czym każdy kto skończył studia pod kierunkiem architektury, zawsze marzy - czyli uprawnienia do projektowania w specjalności architektonicznej bez ograniczeń. Streszczając krótko powiem - nie było łatwo. Tym bardziej, że byłem nowicjuszem i podchodziłem do egzaminu pierwszy raz. A kto miał przyjemność uczestniczyć w życiu Izby ten wie, że Śląska Izba do najłatwiejszych nie należy. Egzamin na uprawnienia składa się z dwóch części: pisemnej i ustnej. Część pisemna to zakres około 50 ustaw i rozporządzeń do opanowania (co w rzeczy samej jest oczywistą niemożliwością) ale niestety koniecznością. Po wydrukowaniu tych materiałów swobodnie możemy uzyskać ustawowe krzeselko do siedzenia:). W praktyce wygląda to tak, że jest kilkanaście bezwzględnych aktów prawnych do opanowania tj.: Prawo Budowlane, warunki techniczne, planowanie przestrzenne, KPA, ochrona zabytków, rozporządzenia ppoż. i kilka innych mniej lub bardziej ważnych, z którymi nasze przyszłe życie zawodowe może nas zetknąć. Kontynuując część pisemna składa się z testu 60 pytań, w którym mamy 3 możliwości do wyboru (z jedną tylko dobrą odpowiedzią). Na rozwiązanie testu mamy 90 minut czyli 1,5 minuty na pytanie. Tegoroczny test w moim odczuciu nie był trudny - oczywiście było kilka pytań z zakresu ppoż. lub na myślenie na których można było się wyłożyć, ale generalnie mając opanowane akty prawne które wymieniłem powyżej, spokojnie dało się go przejść. Mnie zajęło to niecałe 40 minut. Potem miałem czas wolny dla siebie i nerwowo sprawdzałem WT i kilka strzałów, które dokonałem. Po następnych 90 minutach okazało się, że z 6 pudłami znalazłem się na liście osób dopuszczonych do części ustnej. Przypominam, że można zrobić maksymalnie 15 błędów aby dostać się na część pisemną, co w mojej ocenie jest dużą furtką. Część ustna to niestety weryfikacja Twojej wiedzy gromadzonej przez lata. I to weryfikacja w zaostrozonym trybie:). Po 20 minutach możesz dowiedzieć się, że 5 lat studiów, 3 lata praktyk projektowych w biurze (z czego 1 rok na budowie) nic nie znaczą. A ty z wielkiego mistrza architektury za jakiego się do tej pory uważałeś, stajesz się nic nie wiedzącym uczniem co najwyżej Technikum Budowlanego. Wchodząc w szczegóły egzaminu ustnego, najpierw przystępuje się do losowania godziny oraz komisji egzaminującej. To bardzo ważne losowanie gdyż od niego zależy kto będzie weryfikował Twoją wiedzę. W Katowicach są 3 komisje i od siebie dodam, że szczęście w życiu zawsze miałem i trafnie wylosowałem (bez nazwisk). Jako, że egzamin miałem o godz 15-tej to wraz z kilkoma znajomymi (weteranami) poszliśmy na kawę zweryfikować nawzajem swoją wiedzę. Jedna wielka burza mózgów podczas, której po raz kolejny zastanawiałem się czy aby dobrze zrobiłem podchodząc do części ustnej. Znajomi, którzy podchodzili pół roku

wcześniej dali mi kilka trafnych podpowiedzi, na które powinno się zwrócić uwagę. O godz. 15-tej wybiła moja godzina prawdy. Kolejne losowanie. Tym razem losujemy zestaw pytań. To jeszcze ważniejsze losowanie od poprzedniego. Zestaw, który wylosujemy składa się z 5 pytań. Zestawów jest około 50. Ja miałem nr 39. Podaje moje pytania jako przykładowe:

### ZESTAW NR 39

- podaj charakterystykę konstrukcji dachowych oraz pokryć dachowych podpierając swoją wypowiedź szkicami
- z jakimi problemami spotykają się osoby niepełnosprawne w pomieszczeniach higienicznosanitarnych – przedstaw na szkicach
- podaj całe postępowanie administracyjne do uzyskania pozwolenia na budowę dla garażu wielopoziomowego przeznaczonego dla 800. samochodów
- pytanie dotyczące projektu opracowanego podczas praktyk projektowych
- pytanie członka komisji dotyczące odbytej praktyki zawodowej

Na pierwszy rzut oka pytania wydają się proste, gdyż miałem je opracowane. Co znaczy opracowane? Na egzamin ustny można ze sobą przynieść wszelkie pomoce naukowe tzn. ustawy, rozporządzenia, normy, takie biblie jak: podręcznik Neuferta, majstra budowlanego czy rozwiązania szczegółowych detali budowlanych. Czego dusza za pragnie (jakieś 10-15kg). Oczywiście trzeba wiedzieć gdzie co się znajduje, a przede wszystkim mieć jakąś wiedzę na temat zagadnienia i zebrać to w całość w ciągu 20-30 minut jakie mamy na opracowanie naszego zestawu pytań. Jedna wielka nerwówka, a takim dodatkowym smaczkim są kolejne niezdarzące osoby przed Tobą, które powodują, że denerwujesz się jeszcze bardziej. W końcu nadchodzi Twoja chwila prawdy. Krótkie dzień dobry, chwila uśmiechów i jazda na całego. Zaczynam pytaniem od dachów. Komisja widzi, że szkice są ok więc zaczyna mnie maglować z poszyc dachowych i spadków. A dlaczego to robi się tak, a nie tak. I tu pojawia się rzecz najważniejsza. TWOJA WIEDZA, którą gromadziłeś przez lata. Pada szereg pytań na myślenie. Grunt to nie denerwować się i pokazać, że wiesz o co chodzi. Szczególnie ta zasada uratowała mnie przy drugim pytaniu dot. osób niepełnosprawnych. Przerysowany szkic łazienki na szybko z jakieś książki architektonicznej o mało mnie nie pogrążył (był błędnie narysowany), ale na szczęście w porę się zorientowałem o co chodzi. Pytania o rodzaj muszli, umywalki itp. uświadomił mi, że trzeba w realu zaprojektować taką łazienkę bo sucha wiedza to za mało. Trzecie pytanie czyli procedura administracyjna też zawierała parę pułapek (a konkretnie zapomniałem o paru rzeczach), ale komisja drogą okrężną mnie na nie naprowadziła. Pytania dotyczące praktyki zawodowej to moim zdaniem zawodowa pogawędka, w której nakreśliłem komisji różnice zawodowe jakie występują w Polsce i Irlandii (bo tam akurat odbyłem praktykę zawodową). Na koniec wyrok – czyli szybka narada i okazało się, że zdałem jako 5. osoba z pośród 15. zdających przede mną. Dla informacji osób zdających dodam, że jeśli nie uda



Wam się przejść pozytywnie weryfikacji ustnej, wasze egzaminy pisemne są ważne przez okres 2 lat jeśli w ciągu tych 2 lat przystąpimy ponownie do części ustnej. Tym krótkim opowiadaniem wyjętym z własnego życia starałem się wam nakreślić dwie ważne sprawy. Po pierwsze przedstawić tą całą procedurę egzaminacyjną dla osób, które może w krótkce będą zdawały na uprawnienia, aby pokrótce wiedziały jak ten cały egzamin wygląda od strony kuchni, gdyż ja nie miałem takiego szczęścia. Nie słuchajcie bajek krążących wśród osób przygotowujących się do egzaminu o konieczności przystąpienia do kursu przygotowującego na uprawnienia, który kosztuje nie bagatela 1200zł i nic nie zmienia w poziomie twojej wiedzy (podobno gwarancja zdania). Ja przygotowywałem się sam jakieś 3 miesiące i to w zupełności mi wystarczyło. Oczywiście ułamek szczęścia też mi dopomógł, ale przede wszystkim pomogła mi wiara we własne możliwości i własna wiedza. Po drugie uzyskane uprawnienia nie wiele w waszym życiu zmienią (poza może stanem waszego konta i koniecznością płacenia za podpisy), gdy nie będziecie tej wiedzy utrwalac i pogłębiać. Osobiście znam i współpracuję z osobami posiadającymi owe uprawnienia i daje sobie rękę uciąć, że większość z tych osób oblewa ten egzamin na starcie, gdyż trzeba by zmienić cały system szkolenia i przyznawania uprawnień. Zmiana programu studiów, obowiązkowe szkolenia w izbie, ba może i nawet egzaminy weryfikujące co kilka lat (już słyszę tą rzeszę osób mnie popierających:). A tak to właśnie mamy architektów (pisanych małą literą), którzy są myleni z projektantami, technikami budownictwa czy nawet konstruktorami z całym moim szacunkiem dla tych osób.

wyświetleń: 982